Należytość pocztowa opłacono ryczałtem

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Nr. 12. DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, Środa 1 MAJA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Żupna 1. Nr. tel. 270 | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6 | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

Akcja miasta Drohobycza przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysławia".

III.

Stosunek ludności poszczególnych gmin tu w rachubę wchodzących wedle spisu z r, 1921 przedstawia się następująco:

Borysław	*16.346*	*mieszkańców*
Hubicze	*2.645*	„
Mraźnica	*1.846*	„
Tustanowice	*13.350*	„
Bania kotowska	*1.896*	„
Suma ludności całego terytorjum	*36.083*	*mieszkańców,*

w którem to sumie reprezentowany jest Borysław liczbą 16.346 czyli w stosunku około 44·5%.

Już ten plan sytuacyjny i te daty statystyczne, które naprowadzone są powyżej, wskazują, że stosunki faktyczne, panujące w tych w złączeniu zainteresowanych gminach nie odpowiadają wymogom art. 2. ustawy z 1. sierpnia 1923, albowiem zarówno dołączyć się mające terytorja, jakoteż ludność tych terytorjów przewyższa obszar i liczebny stan ludności dzisiejszego miasta Borysławia. Nie może więc tu być mowy o zmianie tylko dotychczasowych granic miasta i ich uregulowaniu, co właśnie ma na myśli ustawa z 1/8. 1923.

Ponadto terytorja odnośnych gmin są tak rozległe, a stosunki ekonomiczne i społeczne na tych terytorjach tak różne od stosunków tych w mieście w Borysławiu, że złączenie odnośnych gmin z gminą miasta Borysławia byłoby chyba przeciwieństwem tych wymogów, jakie dla dokonania przyłączenia stawia art. 2. ustawy z 1/8. 1923.

***Gmina Tustanowice** składa się z dwóch oddzielnych części, właściwej gminy Tustanowice, wypełniającej prawie całe terytorjum tej gminy i z przedmieścia Wolanka, drobnego obszaru, przylegającego bezpośrednio do miasta Borysławia.*

O ile charakter i stosunki gospodarcze w odniesieniu do Wolanki są istotnie przeważnie miejskie i korespondują z takiemiż stosunkami Borysławia, o tyle charakter całej reszty terytorjum Tustanowic jest zupełnem przeciwieństwem tych stosunków.

Gmina Tustanowice bowiem po wyłączeniu Wolanki ma typowy charakter gminy wiejskiej o ludności i interesach czysto rolniczych, która pozatem, że na jej terytorjum tu i ówdzie znajdują się szyby naftowe, nic więcej wspólnego niema ze stosunkami miasta Borysławia.

Gospodarcze stosunki tej gminy przedstawiają się następująco: Centrum miejskiem dla gminy Tustanowice nie jest Borysław, lecz miasto Drohobycz, odległe od Tustanowic na około 10 klm.

Gmina Tustanowice własnymi środkami pokrywa i pokrywać może swoje zapotrzebowanie, jest właścicielką 360 morgów lasu, 250 morgów pastwiska gminnego, roczny dochód z jej udziałów brutto przenosi kwotę 240.000 złotych ze samej tylko ropy, a 80.000 z produkcji gazowej, z należytości za rurociągi przeprowadzone gruntami gminy zyskuje ona dochód roczny w kwocie około 55.000 złotych, z należytości z tzw. metrowego od zajętych pod cele kopalniane gruntów gminnych czerpie ta gmina dochód roczny w kwocie około 64 000 złotych. Z tych dochodów i nie zbytniego obciążania ludności podatkami pokrywa gmina Tustanowice w przeważnej części swe potrzeby bez pomocy innych gmin czy powiatu czy też obcych kapitałów.

***Gmina Hubicze** na całem swem terytorjum ma charakter typowy wiejskiej osady, a ludność jej odrzuciwszy mały odsetek ludności napływowej, nosi charakter ściśle ludności rolniczej. Ani z produkcją ropną, ani z przemysłem naftowym gmina Hubicze jako taka, ani też jej mieszkańcy nie mają wogóle nic wspólnego, wyjąwszy chyba to, że zaprzęgi poszczególnych gospodarzy hubickich zarobkują mniej lub więcej na poszczególnych kopalniach w Borysławiu.*

Również i ta gmina ma swe sto

sunki gospodarcze i finansowe całkowicie uporządkowane, — a pod względem gospodarczym i społecznym uczyniła ona daleko więcej dla swych mieszkańców, aniżeli od jakiejkolwiek gminy wiejskiej można było wymagać. Ma ona oświetlenie elektryczne, ma chodnik wzdłuż całej gminy Hubicze, na długości około 4 klm., wybudowała w minionym roku własnym kosztem bez pomocy rządowej piątrowy budynek szkolny, i w tym też czasie zbudowała gminną łaźnię dla użytku swych członków. Jest właścicielką 125 morgowej tłoki gminnej, oddanej dla użytku członków, oraz dalszej 50 morgowej tłoki, wydzierżawionej jeszcze na cały szereg dziesiątek lat pod ropne zbiorniki, dziś wprawdzie stojące próżno i nieużytecznie, ale przecież przynoszące gminie dochód z tenuty dzierżawnej w rocznej sumie koło 30.000 złotych, jest też gmina Hubicze właścicielką 12 morgowego terenu naftowego w Tustanowicach tzw. Ekwiwalent hubicki, nadanego jej ongiś tytułem odpłaty za wywłaszczenie służebności gminnej na gruntach dworskich. Na tym terenie znajdują się 4 produktywne otwory świdrowe, a na 18% udział brutto tej gminy w tych szybach przypada czysty roczny dochód w kwocie około 38.000 zł.

Gmina Mraźnica: *Również i tej gminy charakter jest czysto wiejski, a jej mieszkańcy typowi rolnicy. Osada ta jeszcze przed kilku laty, a w każdym razie przed wojną, nie zwracała na siebie zainteresowania ze strony przemysłu naftowego, na gruntach tej gminy nie prowadzono do czasu wojny żadnych wierceń i gmina ta żyła w stosunkach pierwotnych bez zmian, jakie wywołać musi w gminie na szerszą skc[illegible]adzony przemysł wiertniczy. [illegible]ływowej ludności robotniczej, [illegible]zej i handlowej gmina ta do czasu wojny nie wykazywała zupełnie.*

Prowadzone w ostatnich czasach wiercenia za ropą na gruntach gminnych i chłopskich dały w pewnej mierze wyniki dodatnie i fakt ten spowodował zarówno dalsze wiercenia na gruntach tej gminy jakoteż napływ ludności żyjącej z przemysłu naftowego. Mimo to jednak do dziś dnia charakter gminy jako gminy wiejskiej nie doznał żadnej zmiany i wystarczy przejechać publicznym gościńcem wzdłuż całej gminy, by nie mieć więcej wątpliwości co do tego, czy stosunki mraźnickie można scharakteryzować jako stosunki miejskie lub nawet podmiejskie.

Gmina Mraźnica jest właścicielką przeszło 100 morgowego obszaru stanowiącego częścią las a częściowo tłokę gminną, oddaną do użytku jej członków. Wiercenia prowadzone w ostatnich latach na terenie lasu gminnego dały dodatnie rezultaty, tak iż gmina Mraźnica ze swych 12% udziałów brutto w tych kopalniach osiąga roczny dochód około 1,000.000 złotych.

Ten znaczny jak dla osady wiejskiej roczny czysty dochód pozwala Zarządowi gminy pokrywać wszelkie gospodarcze, społeczne i kulturalne potrzeby jej członków prawie wyłącznie z tego dochodu, bez potrzeby podatkowego przeciążenia, a ponadto w wysokiej mierze subwencjonować jeszcze różne kulturalne i społeczne instytucje i urządzenia nawet poza granicami gminy Mraźnica.

W ostatnich latach pobudowała Gmina Mraźnica z własnych dochodów chodniki wzdłuż całej gminy, wprowadziła oświetlenie elektryczne, buduje wielką 7-klasową szkołę powszechną, buduje nową cerkiew gr. kat. i odłożyła fundusze na budowę kościoła rzym. kat. Jeśli dochody gminy z udziałów brutto utrzymają się na dzisiejszej wysokości jeszcze i w latach następnych, to inwestycje jakie będzie mogła gmina przeprowadzić dla zaspokojenia potrzeb życiowych i kulturalnych swych członków przejdą z pewnością oczekiwania.

Gmina Bania kotowska: *Jest to maleńka osada również czysto wiejska, która mając własne oświetlenie elektryczne, murowaną szkołę i Urząd gminny poza potrzebami komunikacyjnymi nie ma już właściwie żadnych większych potrzeb. Rozporządza zaś również majątkiem gminnym we formie gminnych tłok, które są podstawą utrzymania gospodarstw rolnych jej członków.*

Gmina miasta Borysławia: Całkiem inaczej przedstawiają się stosunki gospodarcze w Borysławiu, gminie, której potrzeby są olbrzymie, a której dochody oparte wyłącznie na podatkach, nadają gospodarce miejskiej całkiem inny charakter. Gmina ta nie posiada żadnych własnych terenów czy to dla celów wiertniczych, których zresztą i tak dziś nikt nie prowadzi w tej gminie, czy też raczej bodaj dla rozbudowy tego miasta. Nie ma też gmina Borysław żadnych własnych inwestycji, sieć elektryczna jest własnością Podkarpackiej Spółki, gazociągi własnością Spółki akcyjnej „Gazolina" ma zaledwie jeden budynek szkolny, drewniany, w której mieści się szkoła męska i żeńską i drugi dany jej w darze przez firmę naftową Silva Plana, przepływająca przez terytorjum tej i jej centrum rzeka Tyśmienica wymaga miljonowych wprost wkładów na jej regulację. Mimo że jest miastem, gmina ta nie jest zbudowana na wzór i podobieństwo miasta, powstała bowiem niedawnej wiejskiej osady, wyniesiona do rzędu miast dopiero ustawa z r. 1906, nie tylko że nie jest zabudowana i uregulowana pod względem komunikacyjnym na wzór miasta, lecz dla braku nawet terenu niema możliwości tej rozbudowy.

Z powyższego wynika, że przez przyłączenie graniczących z Borysławiem gmin nie tylko nie osiągnięto by celu, jaki każde łączenie gminy podmiejskiej z miejską musi za sobą pociągnąć, lecz przeciwnie cel ten całkowicie był wypaczony. Przy każdem bowiem łączeniu gminy podmiejskiej z miejską, zyskać winna gmina podmiejska, zyskując przez to u siebie kulturalne miejskie urządzenia. Natomiast w wypadku naszym urządzenia te i możność dalszego ich rozwoju mają jedynie gminy dołączyć się mające do swego przyszłego centrum, pozbawionego wszelkich tych urządzeń i możności ich wprowadzenia.

Byłaby to więc anomalja i do tego jeszcze przeprowadzona nie tylko finansowym ale i gospodarczym kosztem dołączyć się mających gmin.

Jeżeli zaś takie ciężary ponieść mają sąsiednie gminy miasta Borysławia na rzecz właśnie tego miasta, to zastanówmy się czy może korzyści w administracji gminnej pokryją dla odnośnych gmin ten uszczerbek, a raczej ich nawet finansową ruiną.

Jak przedstawiono wyżej obszar projektowanego Wielkiego Borysławia wynosiłby 74 klm² powierzchni, który to obszar da się należycie ocenić jeśli się weźmie pod rozwagę, że dzisiejszy obszar wielkiej Warszawy wynosi 125 klm².

Czy jest w stanie gmina miasta Borysławia w sposób należyty administrować tym kolosalnym miejskim obszarem odpowiednim może chyba tylko na stosunki amerykańskie.

(C. d. n.)

Dr. Joachim Hausman.

Kartel a rafinerje pozakartelowe.

IV.

W drugiej połowie ubiegłego roku zwróciło się Ministerstwo przemysłu i handlu do Ministerstwa Skarbu z propozycją, by wszystkim rafinerjom małym, stojącym poza Syndykatem odmawiać wspomnianego kredytu, co się też stało! Obecnie Izby skarbowe, działając w ten sposób jako organy wykonawcze Syndykatu przemysłu naftowego, odmawiają wszystkim małym rafinerjom bezprawnie kredytu, powołując się na to, że w ustawodawstwie nie jest powiedziane, że Izby skarbowe kredyt taki dawać muszą. — W ustawie jest wprawdzie przewidziane, że w wypadkach zasługujących na uwzględnienie „może być" podatek pokredytowany, nie należy tego jednak zrozumieć w ten sposób, jak to interpretują Władze skarbowe, że widzimisię Syndykatu przemysłu naftowego lub Wydziału naftowego Ministerstwa przemysłu i handlu ma być miarodajne do oceny czy wypadek „zasługiwania na uwzględnienie" zaistniał czy nie lecz tylko, że objektywne względy, wynikające z samej ustawy lub ze względu na zabezpieczenie pretensji Skarbu Państwa mają być miarodajne przy załatwianiu podań petentów.— Dlatego też jest w art. 7 ust. 3 wspomnianej ustawy i w §. 38 wspomnianego rozporządzenia wykonawczego wyraźne przewidziane w jakich wypadkach Władze skarbowe mogą, a w jakich muszą odmówić petentowi kredytu podatku konsumcyjnego. Wynika z tego niedwuznacznie, że we wszystkich innych wypadkach, nieprzewidzianych ustawą czy rozporządzeniem wykonawczem, należy przedsiębiorcom proszącym o to, kredytu za odpowiedniem zabezpieczeniem udzielić, bez wdawania się w to czy dane przedsiębiorstwo przystąpiło do Syndykatu, czy nie!

Równolegle z akcją w Ministerstwie Skarbu zainicjował Syndykat akcję przeciw średnim i małym rafinerjom w Banku Polskim i w bankach rządowych. Bez wszelkiego powodu i bez zapowiedzi odmówił Bank Polski rozmaitym rafinerjom, które miały kredyt redyskontowy w jego instytucjach dalszego kredytu.— Przy bliższem zbadaniu powodów tego pozatem nieumotywowanego kroku okazało się, że te same czynniki maczały w tej sprawie palce i to wbrew woli miarodajnych czynników bankowych, które protestowały nawet przeciw wciąganiu instytucji bankowej do walki, z którą nie powinna mieć nic wspólnego.

Z ogólnego, gospodarczego punktu widzenia nie ma dość słów potępienia z powodu wciągnięcia Banku biletowego, który powinien stać ponad wszelkiemi partjami i walkami w wir walk gospodarczych czy partyjnych.— Najwyższe interesy banku są narażone na szwank, jeśli bank będzie podlegał wpływom postronnym i zależnie od tego udzielać będzie lub odmawiać kredytu jednej lub drugiej grupie politycznej lub gospodarczej i nie będzie się kierował względami wyłącznie rzeczowymi!

Taka sama akcja została zainicjowana w Ministerstwie Komunikacji, które bez wszelkiego powodu wypowiedziało niektórym średnim i małym rafinerjom kredyty frachtowe. Pozatem zastosowano cały szereg represji przeiwko tym małym rafinerjom, które od 10 lat miały dostawy kolejowe i mimo, że przy ostatnim przetargu oferty ich były najkorzystniejsze udzielono zamówień innym oferentom, mimo, że oferty ich były wyższe.

Wszystkie te opisane rapresje są tylko smutnym dowodem jak mało wyrobione jest poczucie prawne naszych miarodajnych sfer, które nawet jeśli uważają, że ta jest jedyna droga do usanowania przemysłu naftowego — nie zadają sobie wcale trudu, by zbadać powody nieprzystąpienia małego przemysłu rafineryjnego do Syndykatu, lecz opierając się na zapodaniach jednej strony pomagają jej do osiągnięcia celu na drodze bezprawia i łamania ustaw, do strzeżenia których same są powołane.

Akcja Syndykatu przeciwko wspomnianym rafinerjom nie wyczerpała się w tych wspomnianych krokach władz. Równolegle z tem szły dwie dalsze akcje, jedna w kierunku odcięcia im potrzebnego do przeróbki surowca, druga uniemożliwiając im zbyt produktów naftowych w głównych centrach zbytu.— Ponieważ małe rafinerje są urządzone przeważnie na przeróbkę specjalnych gatunków rop, produkowanych głównie przez duże przedsiębiorstwa naftowe, musiały się te ostatnie zobowiązać pod rygorem bardzo znacznych kar konwencjonalnych, nie sprzedawać wcale ropy małym rafinerjom.— Pozatem ten sam Syndykat, który zdusił cenę ropy borysławskiej przez odpowiednio zorganizowany zakup, zorganizował również lecz w odmiennym kierunku, zakup wolnych ilości rop marek specjalnych. Wywołując w ten sposób wzmożony pobyt na te marki, powoduje również ich sztuczną zwyżkę, i zamierza w ten sposób doprowadzić ceny tych marek do takiej wysokości, któraby uniemożliwiła ich rentowną przeróbkę. Ponieważ jednakże z drugiej strony firmy syndykowane się są urządzone na przeróbkę rop marek specjalnych, lecz znajdują większą rentowność w przeróbce ropy borysławskiej a wskutek zakazu Syndykatu nie mogły sprzedawać swoich ciągle wzrastających zapasów małym rafinerjom, nalegały na Syndykat, by odebrał od nich tę ropę. Syndykat uchwalił wobec tego, by ropę specjalną przydzielić firmom syndykowawanym do przeróbki a stratę, która powstanie wskutek pędzenia ceny ropy do góry, lub wskutek innych powodow, związanych z walką przeciw wspomnianym rafinerjom, zbonifikować zapomocą przydziału specjalnych kontyngentów wewnętrznych lub w inny sposób.

Jak więc z jednej strony uniemożliwia się małym rafinerjom nabycie surowca, który dotychczas przerabiały, tak z drugiej znowu uniemożliwia się im zbyt ich produktów przez zorganizowanie całego kupiectwa w kraju, któremu pod rygorem znacznych kar konwencjonalnych i odebrania zastępstwa Syndykatu zakazuje się zakupywać produkty w rafinerjach nieskartelowanych.

Jak z powyższego wynika, to Syndykat zdołał mimo sprzeczne interesy uzgodnić swoje stanowisko z małymi producentami surowca a nawet i z handlarzami produktów tylko, z naturalnymi sojusznikami swoimi: z małymi rafinerjami nietylko, że nie uzgodnił swego stanowiska, ale nawet nie przedsięwziął najmniejszych prób, by rozpocząć pertraktacje z nimi.

Nic dziwnego, że małe rafinerje, czując się ze wszystkich stron osaczone, zdobyły się na pierwszy solidarny krok i podczas obecności Ministra Kwiatkowskiego we Lwowie w lutym 1928, przedstawiły mu przez usta radcy Izby handlowej we Lwowie p. Schutzmana prawdziwy stan sprawy. Efektem tego kroku było, że Syndykat w tej chwili porozumiał sie z p. Schutzmanem w sprawie rozpoczęcia pertraktacji kartelowych z małemi rafinerjami. Faktycznie też po kilku tygodniach rozpoczęto pertraktować, jednakże tylko z kilku najbardziej ruchliwemi, zostawiając inne na uboczu. (C. d. n.)

KRZAKI i PTAKI.

Od jednego z najpoważniejszych obywateli zagłębia otrzymujemy następujący artykuł z prośbą o umieszczenie. Umieszczamy go jako głos w dyskusji w sprawie „Wielkiego Borysławia".

REDAKCJA.

W każdej miejscowości odróżnić należy dwa rodzaje mieszkańców.

Jeden typ, to ludzie miejscowi, z dziada pradziada, ludzie przywiązani do każdej piędzi ziemi swej rodzinnej miejscowości, miłujący swą ziemię i dbali o jej los i przyszłość, to są **krzaki.**

Drugi typ to **ptaki** przelotne, które przylatują na sezon, na czas konjunktury, by zebrawszy i zabrawszy jak najwięcej polecić dalej na nowe pole pracy.

Ptaki mają z reguły inny interes, niż krzaki.

Ptaki żerują na obcem, wyzyskują obcą glebę, wysysają jej soki, a odlatując za lada zmianą temperatury, pozostawiają tylko na krzakach niemiłe często ślady.

A gdy z tego punktu widzenia przypatrzymy się aktualnej dziś w naszym powiecie sprawie stworzenia „Wielkiego Borysławia", mamy najzupełniejsze potwierdzenie postawionej wyżej przez nas tezy, o roli krzaków i ptaków

Jak ta sprawa w rzeczywistości się przedstawia?

W zagłębiu rządzą obecnie same ptaki.

Na czele Borysławia stoi ptak, Tustanowicom burmistrzuje ptak, w Mraźnicy rządzi jako komisarz rządowy również ptak, a w Hubiczach panuje jako komisarz rządowy ptak, będący radnym Borysławia, zamieszkałym w Tustanowicach.

Żaden z tych ptaków nie ma faktycznie nic wspólnego z miejscowością, której patronuje, nie jest żadnymi węzłami związany z gminą, której burmistrzuje i tak — jak mało, kto wie — skąd i kiedy każdy z tych orlątek przyleciał, tak z drugiej strony każdy wie, że każdy z tych ojców, jutro zabrawszy do jednej walizy wszystkie swe lary i penaty poleci na zachód lub wschód, zależnie od tego, dokąd firma, u której pracuje go przeniesie, lub gdzie znajdzie się konjunktura na stare opuszczone szyby.

Te ptaki, nie mając nic do stracenia, ani żadnego przywiązania do rządzonych przez siebie gmin, postanowiły zrobić eksperyment i ze wszystkich gmin zrobić jedną wielką, z dużymi budżetami, dużymi dochodami i wielkiemi inwestycjami.

Postanowili w czasie swych rządów uszczęśliwić zagłębie, wykorzystując swe rzekome, czy faktyczne wpływy w kołach rządowych.

A co na to krzaki?

Ludność miejscowa każdej z tych gmin broni się przeciw temu „uszczęśliwieniu". Bronią się wszyscy bez względu na wyznanie i narodowość, uważając to złączenie za nieszczęście i za ruinę dla siebie.

Ludność **tubylcza Borysławia,** ta która zostanie tu długo, długo po odlocie ptaków, która ma tu swe grunta, domy i stałe warsztaty pracy zdaje sobie sprawę z tego, że Borysław znajduje się **w dobie upadku** i że „Wielki Borysław", opierając się dziś na dochodach innych gmin, zaciągnie duże zobowiązania na różne inwestycje, które spadną na ludność tubylczą, gdy złoża borysławskie do reszty się wyczerpią.

Wie ludność **miejscowa** Borysławia, że te chodniki i inne urządzenia, które „Wielki Borysław" za **obce pieniądze** dziś pobuduje, drogo ją kosztować będą, że podatki wzrosną nadmiernie już w dobie tworzenia się wielkiej gminy, a jeszcze więcej w chwili, gdy ten cały eksperyment weźmie w łeb.

Ludność tubylcza Tustanowic, Mraźnicy, Hubicz i Bani Kotowskiej broni się rękami i nogami przeciw akcji „**ptasiej**", mającej na celu zabranie majątków tych gmin dla... sanowania zadłużonego i nic nie posiadającego Borysławia.

Gminy te mają zrównoważone budżety, mają możność rozwoju mają możność **każda dla siebie** tworzenia dla mieszkańców potrzebnych urządzeń sanitarnych i kulturalnych, a nie chcą, ażeby ich majątkiem sanować gminę obcą, która ich znać nie chciała ongiś w czasie swego rozkwitu.

Ustawa każe się pytać o „opinję" reprezentacje złączyć się mających gmin.

Ale ta „opinja" ludności miejscowej została przy pomocy terroru, sztuczek i różnych machinacyj spreparowaną ad usum delphini.

Komisarz Mraźnicy w obecności **ośmiu** członków „bajratu", z których czterech miejscowych sprzeciwia się koncepcji „Wielkiego Borysławia" rozstrzyga na korzyść tego **„nowotworu"** i podaje to Władzom jako „**głos ludu**" czyli jako opinję ciała samorządowego swej gminy.

W Borysławiu ludność **miejscowa** głosuje przeciw projektowi burmistrza. W Tustanowicach 24 radnych (na 48!) głosuje również przeciw przyłączeniu, a wtedy burmistrz powołuje **zastępców** i ci ratują sytuację...

W Hubiczach, gdzie również rządzi komisarz z radą przyboczną — tak długo się na szachownicy przestawia figury i wymienia członków Rady przybocznej, aż znajduje się większość dla koncepcji „ptasiej".

A mieszkańcy poszczególnych gmin burzą się tymczasem i grożą użyciem siły we wypadku urzeczywistnienia się „nowotworu".

Ależ panowie demokraci na miłość Boga, czy w ten sposób respektujecie „opinję publiczną?"

Urządźcie zgromadzenia ludowe, urządźcie plebiscyt, a przekonacie się, że ludność nie pragnie złączenia się, że nie chce waszego uszczęśliwienia, waszej sanacji.

Ludność miejscowa, ta, która związana jest całym swoim bytem i jestestwem ze swojemi gminami, dziękuje Wam za waszą „opiekę" i wasze „dobrodziejstwa".

Od Redakcji.

Z powodu przypadających Świąt musiała znaczna część materjału odpaść do następnego numeru.

P. Szczepan Marek, referent spraw wojskowych w tut. Starostwie po złożeniu egzaminu został zamianowany sekretarzem powiatowym.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Drohobyczu.

Odbyło się dnia 24. marca br. w sali „Sokoła" przy licznym udziale członków T. S. L., pod przewodnictwem p. Alfreda Bryły, kierownika szkoły.

Ze sprawozdania za rok 1928, wynika, że praca koła T. S. L. na terenie miasta i powiatu prowadzona była bardzo intenzywnie przez zakładanie czytelni, wygłaszanie odczytów, urządzanie obchodów i przedstawień. Zakupiono 1 aparat radjoodbiorczy. W mieście prowadzi Koło T. S. Ł. „Szkołę dla dorosłych", oraz otworzono Czytelnię dla Harcerzy, zaopatrując ją w czasopisma. Koło interesuje się szkołą polską w Truskawcu. Dochody Koła wynosiły 5346·31 zł. rozchody 4419·54 zł., zaś saldo na 1929. wynosi 922·77 zł.

Z uznaniem podniesiono zainteresowanie się pracą p. Inż. Reutta Leona, prezesa miasta Drohobycza, który zawsze i chętnie spieszy z pomocą Kołu T. S. L.

Do Prezydjum wybrano: Przewodniczącym na rok 1929. p. Alfreda Bryłę i Pp. Wróbla Józefa, Jezierską Zofję, Kindykiewicza Szymona, Dr. Witkiewicza Franciszka, Borczyka Wiktora, a do Zarządu: Pp. Balickiego Stefana, Garlickiego Stanisława, ks. Dr. Kotulę Kazimierza, Kurowskiego Juljana Matyję Stanisława, Olankowską Zofję, Dr. Osuchowskiego Zygmunta, ks. Penkalę Stanisława, Piechowiczową Władysławę, Inż. Reutta Leona, Inż. Skałeckiego, Sklenarza Leopolda, Inż. Wandycza Damjana, Witkiewiczową Michalinę, zaś do Komisji rewizyjnej: Pp. Jamrugiewicza Zygmunta, Mściwujewskiego Mścisława, Załanowskiego Jana, Januszewskiego Stanisława, Rabę Józefa, Inż. Szczepkę Stanisława.

Unieważnia się trzy zgubione weksle płatne 5/5. 15/5. i 18/5. wystawione przez Bernarda i Hindę Reichman w Borysławiu.

GŁOS STRYJSKI

Z GOSPODARKI MIEJSKIEJ

Niemiłe ogarnia nas uczucie, gdy mamy pisać o gospodarce miejskiej Rady. Mamy wrażenie, że daremne są wysiłki obywateli dbałych o dobro miasta, że nieszczęsny los, jaki zawisł nad naszym grodem, jeszcze się nie skończył. Kilku ludzi bez ideowej i fizycznej styczności z narodem, który zastępują, nakłada na miasto coraz nowe ciężary, które generacje obecne i przyszłe będą miały ponosić. Jeszcze nie skończyła się elektryfikacja miasta, która pochłania sumy o wiele wyższe aniżeli pierwotnie były przewidziane *a już 7 ludzi uchwaliło* wybudować dom kosztem 2 miljonów złotych. Dom ten miałby pomieścić wszystkie urzędy państwowe. Urzędy te opróżniłyby mieszkania *dla 10 rodzin.* Za sumę *zaś 2 miljonów złotych* mogłaby inicjatywa prywatna wybudować *5 razy tyle mieszkań.* Gdyby między obywateli rozdzielono we formie pożyczek dwa miljony złotych, to Stryj nie wiedziałby co to mizerja mieszkaniowa.

Fundusze, które mają być przeznaczone dla miasta z Banku gospodarstwa krajowego pochodzą z podatku lokatorskiego. Obywatele zrobili sobie te oszczędności, które mają być zużyte na przeznaczony ustawą cel, a nie na budowanie luksusowego gmachu, na co nas na razie nie stać. Czy doświadczenie z domkami w Dulibach nie pouczyło jeszcze tych panów o celowości i rentowności takich kasarń.

Szybkie, bez zastanowienia przeprowadzone uchwały obecnej - Rady na której posiedzenia połowa rajców nie przychodzi — świadczy o jakości tej podpory społeczeństwa.

Zdawałoby się, że członkowie P. P. S. będą przeciwni wszelkim podatkom konsumcyjnym, które obarczają najbiedniejszych. Dotychczas Magistrat pobierał od uboju bydła 3 grosze od kilograma żywej wagi, obecnie uchwalono pobierać 6 groszy, i dopiero po wielkiej awanturze, jaką rzeźnicy zrobili w Magistracie obniżono na 5 groszy. W ten sposób Magistrat przyczynią się do podrożenia artykułów codziennej potrzeby. Rzeźnicy w tym wypadku okazali się lepszymi obywatelami od niektórych panów radnych. Scena, którą widzieliśmy w Magistracie i słowa, które z ust rzeźników padły pod adresem radnych a szczególnie dzielnego komisarza świadczy o popularności i uszanowania obywateli dla obecnej rady. Tyle słów obelgi i poniżenia żadna Rada nie słyszała.

Reklamowana sikawka automobilowa jeszcze nie nadeszła. Korespondent Dziennika ludowego lubuje się w górnych słowach i przyrzeczeniach. Fakty obnażają jego słowa z nadanego im patosu i okazują jego nagą duszę w prawdziwem świetle.

Dziwi nas jednak, że czynniki miarodajne, które jako władza nadzorcza współodpowiadają za każdy czyn Rady, biernie się przypatrują tej dla miasta zbyt kosztownej robocie. Pewne znaki nawet wskazują, że p. Starosta do nominowanej Rady i jego komisarza bardzo życzliwie się odnosi. Przyczyny są dla nas ukryte.

N. S.

Więcej cierpliwości

W związku z rekonstrukcją Zarządu i Rady przybocznej Gminy stryjskiej opanowało część społeczeństwa pewne zdenerwowanie. Pytają obywatele, cośmy zawinili, że tak nas karzą. Gdzie granica, do jakiej dojść może władza jednostek. Czy chwilowe upojenie zwycięzcy, może stać się źródłem pociągnięć, które strachem przejmują każdego prawego obywatela.

Im gorzej tem lepiej, powiadają niektórzy, co swe nerwy mocno trzymają na uwięzi. Ci zaś o wyższym temperamencie, co pstrą pracę tych panów decydujących w obecnej chwili dobrze znają, załamują ręce i pytają się: jak długo jeszcze?

Nie wchodzimy w słuszność stanowiska jednego czy też drugiego odłamu obywateli, uważamy jedynie, że prowodyrzy narodowi, czy też pracownicy społeczni muszą wszystko oglądać z historycznego punktu i nie dać się porwać chwilowemu uczuciu, choćby ono było dominujące.

Fale polityki lokalnej opadają i wznoszą się równe tym wahaniom polityki ogólnej, która tymczasowo decyduje. Są ludzie, którzy akomodują szybko swe względy i hasła do nowego ducha czasu. Chorągiew partyjna zmienia swe kolory i upodabnia się do sztandaru panującego. Każdemu fakty te są znane.

Są jednostki, dla których duch czasu to jedynie dobry lub zły interes. Osobista korzyść o wszystkiem decyduje.

Gdyby można skalpelem spreparować ich mózg, włókno po włóknie znaleźliby

Nowe Echo w Stryju.

w kwietniu 1929.

Pierwszy numer naszego pisma został rozchwytany, co świadczy o poczytności jego. Publiczność nasza ma dobry smak i orjentuje się w tem co dobre i piękne. Pieniądze na drugi numer już mamy. Dała nam je dziś firma za ogłoszenie, które mamy umieścić **w listopadzie roku 1929.** Elegancka ta firma nam zaufała, że tak długo istnieć będziemy, że pieniędzy jej nie przepijemy, że damy zapewne te **1600 złp.**— tyle dostaliśmy na książeczkę do banku, gdzie dyrektorem jest pan Zadek. Anonsy w naszem piśmie są drogie i dlatego nie dziwcie się, że tyle naraz dostaliśmy. Interweniował w tej transakcji bardzo dzielny mecenas sztuki i dano nam ten marny grosz, by nie zdradzić tajemnicy, że jesteśmy szantażystami. I wszystko by szło jak po maśle, gdyby nie paskudny p. prokurator, który nie proszony wmieszał się do naszej osobistej sprawy i napisał nam liścik z nagłówkiem W. R. 222/32. Nieproszonemu panu, który nawiasem mówiąc jedyny potrafi nam kark skręcić, natychmiast odpowiedzieliśmy, że się bardzo dziwimy, że nam przeszkadza, że nie ma zrozumienia dla czynów ludzi, którzy popierają rząd i sanują gospodarczo państwo. Sami bowiem tyle konsumujemy monopolki, że to wystarczy, by złoty nasz nigdy się nie załamał.

Policja zaś polska miast patrzyć na ruchy eleganckich kobiet, patrzy nam na palce i widzi rzeczy, których wiedzieć nie powinna. Cóż to komu szkodzi, że my dostaniemy trochę pieniędzy, że pohulamy sobie z naszą dziewczyną, która jako matka otacza nas obu równą opieką miłości.

Jest to przecież prawo publicystyki mieś kogos, który za samą groźbę suto płaci, który uląkł się naszego wielkiego tupetu. Umiemy to aranżować po wielkomiejsku, a ludzie się na tem nie rozumieją.

Robimy burdę w cukierni i czyny nasze stają się głośne. Są słabi ludzie, którzy te czyny nasze oceniają po swojemu, my patrzymy na naszą heroiczną pracę z wyższego punktu krytyki. Chwilowa niesława nas nie obchodzi, my pracujemy dla wieczności. Który dziennik może się równać naszemu pismu. Prestiżu naszego piśmienidła nic nie umniejszy, kto leży w przepaści nie patrzy na jej głębokość. Kto nie chce się dać szkalować, może dalej uciekać się **do słabej boni jakąjest sąd**, my ze swego prawa publicystyki nie zrezygnujemy.

Krytyka przyjęła nasze pismo z życzliwą rezerwą, bo wie, że nasze fałszywe wiadomości prostujemy w specjalnej rubryce pod tytułem „czwarta". Fałszywe wiadomości są nam potrzebne, one są jedynem źródłem, z którego czerpiemy dochody.

Mamy i naszych korespodentów i to

byśmy jedynie brudne motywy ich działania Dusza ich wyprana jest z wyższych dążeń i etycznych hamulców: przyrodzony zły instynkt wykuwa ich szczęście. Pojęcia o treści zakłamanej, są im wskaźnikiem na drodze podłego żywota.

Nagromadzona nikczemność z czasem ich zabija i oplwani przez wszystkich umierają w niesławie. A gdy nieco zachowali krytycznej świadomości, brzydzą się sami sobą i biją się po twarzy, jak klown dla uśmiechu tłumu.

I dlatego sądzimy, że jakkolwiek dalej się potoczą tory polityki lokalnej, my zachować musimy zimną krew w dobrej nadziei, że kiedyś znowu dojdzie do głosu opinia publiczna, która dokładnie usunie to śmiecie i szumowiny ostatnio nagromadzone.

Nie będziemy analizować obecnych przesunięć w Radzie przybocznej i nie zdefiniujemy roli pewnych prowodyrów z pewnych partyj, to wszystko jest nadto dobrze znane, my tylko fakty zachowamy, by później tym panom pokazać zwierciadło własnej duszy. Jedynie co boli, to zaistnienie **pewnych jednostek**, które rozbijają postępowaniem swem jedność tej partyi, która zasadniczo ustosunkowała się do problemów polityki lokalnej, dla której polityka miejscowa jest tylko i wyłącznie częścią polityki ogólnej.

Te jednostki należy eliminować, bo one w odpowiedniem miejscu wywołują iluzję, że można wyjąć cegłę po cegle z narodowej budowy.

Są to zgniłe dusze, które w sobie się rozpadają. Wywołują nieraz efekt osobistego zwycięstwa ale pryskają jak mydlana bańka w zetknięciu z rzeczywistością.

W konfrontacji z głosem społeczeństwa radni przekonaliby się o swojej wartości i popularności. Może 5 proc. tych panów co obecnie sterują nawą gminy weszłoby przy wyborach do Rady. Reszta zniknęłaby w zapomnieniu, skąd tylko chwilowa konjunktura ich wydobyła.

Dla tych zaś, co stale ponoszą odpowiedzialność za losy dziejów partyj czy odłamu narodowego niechaj obecne nominacje i rola innych osób w grze zakulisowej będą przestrzegającem memento na przyszłość. mb.

Kronika.

Wycieczka studentów czechosłowackich.

(?) W drodze ze Lwowa do Drohobycza i Borysławia, wycieczka studentów czechosłowackich zatrzymała się chwilowo w Stryju Wycieczkę stanowi 32 studentów w tem 2 panie: p. Anka Mudrowa i Helena Budyńska, sł. praw. Kierownikami wycieczki są stud. Benda i Czekowski. W Polsce przyłączyli się do wycieczki ks. Czekowski, brat wyż wymienionego. P. Budyńska zachorowała. pozostała więc we Lwowie. P. Mudrow, przyjemna blondynka, z 2-ma ładnymi warkoczami (nie hołduje modzie a la garcone) oświadczyła, że jej się Polska bardzo podoba, i że zawiezie do domu miłe wspomnienie z Polski. W tym samym duchu wyrażają się uczestnicy wycieczki.

Na dworcu w Drohobyczu oczekiwał ich stud. polit. Rudolf Ostrowski, który odprowadzał ich po zakładzie raf. „Polmin" Popołudniu goście odjechali w towarzystwie p. Ostrowskiego do Borysławia.

W porze nocnej rozległ się brzęk tłuczonych szyb.— Wszystkie szyby w Wydziale śledczym wybito.— Zemsta za przeprowadzenie śledztwa w sprawie napadu na prof. gimn. Jackiewicza.

(?) Głośnem echem odbiła się sprawa zamachu morderczego w nocy na 15 marca, na osobę prof. gimn. Jackiewicza w Stryju. Sprawca strzelił przez okno do mieszkania prof. Jackiewicza. Strzał chybił, a kula ugrzęzła w drzwiach. Przeprowadzone przez Wydział śledczy w Stryju dochodzenia ustaliły, że strzał oddał student Włodzimierz Petesz z Włoskiej wsi, ad Bolechów, który przyznał się do czynu i wydał rewolwer. O aresztowaniu Petesza i jego dalszych spólników Senia Masnyja, Jana Mycyka, Hnata Struhanyka i Jana Maziaka, doniósł szczegółowo „Wiek Nowy". Sprawcy znajdują się we więzieniu lwowskiem. Śledztwo bowiem przeprowadza we Lwowie sędzia dla szczególnych poruczeń.

Zdawało się, że policja stryjska z tą sprawą nie będzie miała więcej do czynienia. Okazało się jednak. że nie. Otóż onegdaj około godz. 23 znajdujący się w czytelni policyjnej w Stryju funkcjonarjusze policji usłyszeli brzęk bitych szyb. Wybiegłszy na ulicę spostrzegli uciekające postacie. Puszczono się w pościg, a wywiadowcy Marcowi udało się przytrzymać Wasyla Kyszczyja.

Z wyniku przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że wybicie szyb w Wydziale śledczym było aktem zemsty za pomyślny wynik dochodzeń, przeprowadzonych przez Wydział śledczy w sprawie zamachu na prof. gimn. Jackiewicza. W łączności z tem aresztowano również Michała Kyszczyja, brata powyższego, oraz Maksymiljana Becera. Aresztowani wypierają się winy, jakkolwiek zebrane dowody przemawiają przeciw nim. Wraz z doniesieniem odstawiono ich do Sądu.

Zamknięcie „Głosu stryjskiego".

Otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie.

Wszechpolski zjazd buchalterów.

Polski Związek Buchalterów - Bilansistów organizuje w Warszawie w dniach 28,29 i 30 czerwca r. b. zjazd buchalterów -Polaków. Zjazd podzielony będzie wzorem zjazdów amerykańskich na sekcje: buchalterów ekspertów, nauczycieli buchalterji, buchalterów bankowych. handlowych, przemysłu wielkiego i średniego. rolnych, samorządowych i ubezpieczeń społecznych.

Informacyj wszelkich udziela kancelarja Związku. (Warszawa, Nowy Świat 3). Wobec ważności i doniosłości spraw, związanych z rolą buchaltera w życiu gospodarczem kraju, spodziewany jest parotysięczny zjazd buchalterów, wyłącznie Polaków.

W sobotę dnia 4. b. m. w salach Domu Żydowskiego Raut wiosenny Czytelni akademickiej.

Zacharjasz Backenrot unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kałusz.

---

nie najgorszych. Korespondenci nasi płacą mało za każde drukowane sprawozdanie tylko 30 zł. Uważamy to za słuszne; kto się chce uczyć pisać musi zapłacić.

Mowca za wydrukowanie swojej mowy mowy płaci 100 zł. Nasza taksa jest umieszczona w lokalu redakcji przy ul. Drohobyckiej Nr. 161. P. T. publiczność może ją przejrzeć i zamówić odpowiedni artykuł. Za końcowy wiersz, że mowa została przyjęta niemilknącymi oklaskami płaci się osobno.

Przedstawiliśmy wam, drodzy czytelnicy ideowe tło naszego pisma. Ono odpowiada ideom, którym hołdujemy. I chcemy was poprowadzić na tę samą wyżynę, na której my się znajdujemy.

Teraz albo nigdy możecie zostać godnymi brać udział w tej sprawie wychowawczej. Jest ona niełatwa, gdy się ma jeszcze do czynienia z ludźmi, którzy chcą krytycznie patrzeć na sprawę.

Redakcja naszego pisma temu się sprzeciwia, My którzy głosimy hasło sanacji moralnej dla drugich, sprzeciwiamy się ostro wszelkim próbom zwrócenia nam uwagi na to co wolno a co jest niedozwolone. Proces naszego rozwoju **w głowie** jest ukończony, masła, którego tak sporo mamy na naszej głowie zamieniło się na maślankę i my się tak przedstawiamy.

Cóż macie z tego panowie policjanci, że umieszczamy teraz anonsy jakiejś tam firmy. Czy sądzicie naprawdę, że ta firma nam dała pieniądze na anonsy. Firma ta reflektuje wprawdzie na eksport do Londynu i Ameryki gdzie nasza gazeta za wyjątkiem Stryja będzie najwięcej czytana, ale dotychczas ani jednego numeru za granice naszego kraju nadstryjskiego nie wydaliśmy. Ci ludzie z innych krajów nie zrozumieją się na nowej sztuce redagowania Nowego Echa i zamiast czytać wszystko w oryginale czytają jakieś kroniki stryjskie we Wieku czy Kuryerku. Czy nie należy walczyć z takiem barbarzyństwem. Czy nie rozumieją czytelnicy naszej wysokiej misji.

Szlachetny napoju wódczany, co tak wysoko unosisz moje skrzydła fantazji, daj, bym ciepłem twem ogrzany, mógł nadal promieniować na cały mój kraj i oświetlał te ciemne dusze, które nie są zdolne nas zrozumieć. Użycz im łaski niebios, by mogły pojąć jak wielką kanalją być może człowiek, który chce grać rolę wychowawcy w masce redaktora. Pozwól, bym im pokazał mą nagą duszę, która sama przed sobą truchleje i wzdryga się: tyle brudu wchłonęła w tak krótkim czasie.

Daj mi siłę na zredagowanie numeru trzeciego. Ala.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed wynajęciem pomieszkania od któregokolwiek z moich lokatorów w domu moim przy ul. Stryjskiej 25, bez uprzedniego porozumienia się ze mną.

Ernestyna Hamerschmidtowa.

Zakład Elektro - Inst. E. Turnscheina w Drohobyczu, przy ul. Grunwaldzkiej podaje swoim interesentom do wiadomości, że numer jego telefonu jest 247 (dawniej numer telef, p. L. Rosenscheina).

Dlaczego „Amada" opanowała rynek?

Rzadko który produkt — szczególniej zaś z dziedziny krajowej produkcji artykułów spożywczych, zdobył tak szybkiem tempem popularność i powszechny wśród konsumentów zbyt, jak dokazało tego **masło roślinne „Amada"**. Pomimo, że konsument do namiastkowych produktów przystępuje zazwyczaj z wielką rezerwą i niedowierzaniem, to jednak **„Amada"** wkroczyła zwycięsko zarówno do gospodarstw domowych, jakoteż licznych kuchni gospodnio-restauracyjnych, gdyż mimo taniości i wydatności swej, w praktycznem zużytkowaniu, nie różni się niczem od sukcesów kulinarnych, przypisywanych tradycyjnie masłu i tłuszczom naturalnym. I to jest pierwszą zaletą tego produktu, który od zarania znalazł na oścież otwarte drzwi szerokiego zbytu — i znów potwierdza się tu utarta zasada, że jedynie jakością i taniemi cenami opanować możemy własny rynek i uchronić się **przed zalewem mniejwartościowych fabrykatów obcych.** Dziś **„Amada"** z konieczności znajdować się winna w każdym handlu artykułów spożywczych.

Przedstawicielem tego znakomitego wyrobu jesr znana **firma lwowska** z bogato zaopatrzoną składnicą tego wysokowartościowego artykułu — **ALOJZY SCHARF, UL. LEGJONÓW 23.**

Z okazji zaślubin p. Mosesa Speiera z p. Rózią Salamon składają tą drogą serdeczne życzenia

Wiktorowie Zuckerbergowie w Drohobyczu.

F. Liebesman i I. Leber proszą nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że w związku z kradzieżą w Bożnicy po przeprowadzeniu dochodzeń zostali uwolnieni z aresztu śledczego.

Wyjazd pracowników umysłowych do zdrojowisk.

Dotychczasowe świadczenia Zakładu Pensyjnego we Lwowie (obecnie Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych) w zakresie przydziału tanich miejsc członkowskich w pensjonatach, stanowiących własność Z. U. P. U. w Krynicy, Truskawcu, Zakopanem i Jaremczu pozostawiają bardzo wiele do życzenia i już od dłuższego czasu wśród pracowników umysłowych naszego zagłębia nurtuje niezadowolenie. Wprawdzie art. 61 dekretu Prez. Rzecz. z dnia 24 XI. 1927, Dz. U. R. P. Nr. 106. nie daje pracownikom prawa podmiotowego żądania odpowiednich świadczeń w zakresie postępowania leczniczego, jednak istniejąca akcja taka jest konieczną i Zakład U. P. U. powinien z przepisów nowej ustawy, dających mu szerokie prawa, w całej pełni korzystać dla dobra pracowników umysłowych.

Sprawa korzystania z takich miejsc członkowskich w wymienionych miejscowościach ma dla szerokich rzesz pracowników umysłowych większe znaczenie aniżeli się na pozór zdaje. Spędzenie urlopu w miejscowości klimatycznej jest dla pracownika umysł. nietylko odpoczynkiem i przyjemnością, ale przedewszystkiem ma charakter leczniczy. Złe warunki, w jakich obecnie pracownicy umysł. wogóle, w szczególności w Borysławiu i Drohobyczu, muszą wegetować, wytężona praca w ciągu całego roku, troski materjalne, przebycie rozmaitych chorób, oto powody nadwerężonego zdrowia i konieczność leczenia klimatycznego.— Legenda o świetnych czasach i wysokich płacach w branży naftowej już dawno się rozwiała i niema dzisiaj wielu takich pracowników umysłowych, którzy byliby w stanie pokryć nawet obecne koszta miejsc ulgowych.

Tymczasem z każdym dniem zwiększają się szeregi pracowników wycieńczonych, przepracowanych oraz takich, którzy w bieżącym roku przebyli ciężkie choroby (komplikacje gryp).Tym wszystkim grozi prędzej czy później niezdolność do pracy. Ci wszyscy wcześniej czy później staną się ciężarem Zakładu U. P. U., jeśli nie da się im możliwości taniego korzystania z leczenia w miejscowościach klimatycznych celem zapobieżenia grożącym skutkom przebytych chorób i wyczerpania fizycznego.

W myśl ustawy ma Zakład U. P. U. obowiązek wykonywania ustawy w tym duchu, by zmniejszać obciążenia przez zmniejszenie liczby świadczeń, wypłacanych z powodu niezdolności do pracy wzgl. mogących przypaść wskutek grożącej niezdolności do pracy, a tem samem przyczyniać się równocześnie do podniesienia stanu zdrowotności ubezpieczonych pracowników. Sprawie tej nowa ustawa poświęca osobny rozdział i daje Zakładowi U. P. U. prawo do zastosowania leczenia (postępowanie lecznicze zapobiegawcze) i tutaj otwiera się dla Zakładu U. P. U. szerokie pole działania.

Dotychczas tylko bardzo mała liczba pracowników ubezpieczonych mogła korzystać z miejsc ulgowych, gdyż Zakład rezerwował wolne miejsca dla prywatnych kuracjuszy. W głównym sezonie letnim i zimowym ograniczono liczbę miejsc ulgowych do minimum. Ceny miejsc członkowskich są wogóle w stosunku do przeciętnych cen w danej miejscowości za wysokie. Ubezpieczeni nie korzystają z żadnych zniżek i płacić muszą pełną taksę zdrojową, pełną należytość lekarską, całą taksę za kąpiele itd. jednem słowem różnica między przeciętnemi kosztami pobytu i leczenia w danej miejscowości klimatycznej prywatnego kuracjusza a ubezpieczonego korzystającego z pensjonatu Z. U. P. U. jest nieznaczna, w najlepszym razie nieprzekraczająca nawet 100 zł. To jest trochę za mało, mówi się tyle o działalności Z. U. P. U. w tym kierunku, buduje się drogie pensjonaty nietylko dla lokaty kapitału, lecz również dla celów leczniczych ubezpieczonych.

W Krynicy zbudował Z. U. P. U. kosztem kilku miljonów złotych wspaniały pensjonat „Lwigród" o 180 pokojach, willę urządzono z niezwykłym komfortem i luksusem, by ściągnąć jaknajwięcej gości. Niestety tylko mała liczba ubezpieczonych może otrzymać miejsca członkowskie w „Lwimgrodzie", gdyż Z. U. P. Z. musi pokryć deficyt i myśli jeszcze o korzystnej amortyzacji (?) Jest więc taka sytuacja, że Z. U. P. U. posiada kilka własnych pensjonatów w rozmaitych pierwszorzędnych zdrojowiskach, że w pensjonatach tych mogłaby znaleźć pomieszczenie co miesiąca znaczna liczba ubezpieczonych, w rzeczywistości zaś spekuluje się wolnemi miejscami, które albo przez dłuższy czas są zupełnie wolne, albo częściowo wynajęte prywatnym gościom, zaś ubezpieczeni pracownicy umysłowi, którzy ze swoich skromnych zarobków znaczny procent potrącają dla funduszów Z. U. P. U., muszą na cele wyjazdu do uzdrowisk zadłużać się, a bardzo często z powodu braku środków z leczenia w zdrojowisku całkiem zrezygnować. Oczywiście, że taki stan musi bezwarunkowo ulec zmianie, inaczej wyrządza się pracow. umysł. wielką krzywdę. Sprawę niniejszą poruszyłem w czasie mojej bytności w Krynicy w sierpniu u. r. z WP. Dyr. Zawadowskim i doszliśmy do konkluzji, że kwestję tę można rozwiązać w bardzo prosty sposób, mianowicie przez wydzierżawienie przez Z. U. P. U. stosownej liczby miejsc w pensjonatach prywatnych. W ten sposób będzie można uwzględnić większą liczbę podań o miejsca ulgowe, a zakład U. P. U. dysponując w swoich pensjonatach większą liczbą wolnych miejsc dla prywatnych kuracjuszy, będzie mógł wynająć po wyższych cenach, płacić zaś będzie w pensjonatach prywatnych za ubezpieczonych niższe ceny.— Nie są to żadne teoretyczne kombinacje, lecz prosta kalkulacja, korzystna i dla Z. U. P. U. i dla samych ubezpieczonych.

Cena za miejsce członkowskie powinna wynosić 30-40 proc. przeciętnych cen w najlepszych pensjonatach i w normie tej znajdzie zakład U. P. U. z pewnością pokrycie własnych kosztów, gdyż koszta w pensjonatach są wygórowane i obliczone na wielki zysk, zaś Zakładowi U. P. U. chodzi tylko o pokrycie własnych kosztów. Gdyby jednak Zakład U. P. U. musiał nawet nieznaczne sumy dołożyć, nie powinna być norma powyższa i tak podwyższona, gdyż celem całej akcji jest umożliwienie ubezpieczonym pobytu i leczenia po najtańszych cenach.

Zakład U. P. U. powinien w każdem zdrojowisku, w którem ma pensjonat, wystarać się o wszelkie zniżki taks i opłat. Ważną rzeczą jest również przydział w każdym miesiącu odpowiedniej liczby zupełnie bezpłatnych miejsc dla tych chorych pracowników, którzy znajdują się w wyjątkowo ciężkiem położeniu materjalnem i nie są w stanie na własny koszt, nawet po cenie ulgowej wyjechać.

Zakład U. P. U. powinien czuwać nad sprawiedliwym przydziałem miejsc ulgowych i bezpłatnych celem przeprowadzenia powyższego programu powinien Z. U. zaprosić do współpracy delegatów pracow. umysłowych. W każdym wypadku opinja Związku będzie miarodajną i umożliwi i ułatwi Zakładowi U. racjonalne wykonanie zarządzeń.

Względy materjalne nie mogą być żadną przeszkodą w zrealizowaniu powyższych postulatów, gdyż chodzi tutaj o rzecz doniosłej wagi a ponadto Zakład U. ma źródło potrzebnych funduszów na ten cel.

Należy się spodziewać, że Zakład U. P. U., do którego Związek Pracowników Umysłowych Przem. Naftowego zwróci się w powyższej sprawie i domagać się będzie urzeczywistnienia wymienionych postulatów, zajmie przychylne stanowisko, tembardziej, że chodzi tu o zagłębie naftowe, z którego do skarbca Zakładu U. P. U. wpływają od szeregu lat ogromne kapitały.

J. Körner.

Z ruchu sportowego.

Ż.T.G.S. „Betar" przystępuje w najbliższym czasie do urządzenia własnego boiska dla ćwiczeń footbalowych i lekkoatletycznych oraz budowy kortu tennisowego położonego w śródmieściu. Odbywające się kursa gimnastyki szwedzkiej i rytmicznej cieszą się wielkiem zainteresowaniem.

Równocześnie komunikuje nam Wydział tegoż Towarzystwa, iż od dnia 20. bm. odbywać się będą również kursa gimnastyki i dla panów. Dla orjentacji P. T. Publiczności podaje się, iż **kursa gimnastyki szwedzkiej** odbywają się w poniedziałki i czwartki a mianowicie: od godz. 7-8-ej wiecz. kurs seniorów, od godz. 8-9. kurs pań, od godz. 9-10-tej kurs juniorów. Gimnastyka rytmiczna dla pań odbywa się we wtorki od godz. 6-7 wiecz. i piątki od godz. 5-6 popoł. Zgłoszenia i informacje w sklepie p. Tannego.

Kons. Przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrycznych i sprzedaż artykułów ELEKTRO - RADJOTECHNICZNYCH

JAN ŻANKOWSKI Drohobycz, Rynek 21

poleca:

Aparaty Radjowe

ODBIERAJĄCE STACJE ZAGRANICZNE

KOMPLETNIE URZĄDZONE ZA CENĘ

od Zł. 170

Doborowe części składowe i wszelkie akcesorja jak:

Kondensatory, Transformatory, Głośniki, Słuchawki. Prostowniki, Akumulatory, Baterje anodowe, Lampki „Philipsa" i t. p.

Lampy, świeczniki, ample marmurowe, kuchenki elektryczne oszczędnościowe, żelazka elektryczne, które zabezpieczają przed porażeniem prądu.

Odkurzacze elektryczne za Zł. 275. Odkurzacze elektryczne za Zł. 275.

Poduszki elektryczne, lampki na szafki nocne, stołowe, żarówki iluminacyjne, ozdobne, i oszczędnościowe.

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH. NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Buduje lub dostarcza:

Wężownice, absorbery, zbiorniki żelazne.

Stacje benzynowe garaże, hangary z blachy falistej.

Rygi wiertnicze zwykłe i kombinowane.

Beczki żelazne.

Chłodnie i rzeźnie.

Beczkowozy.

Cysterny kolejowe.

Agregaty dla światła elektrycznego „Westinghouse".

Wszelkie roboty instalacyjne i budowlane.

Własne warsztaty mechaniczne i stolarnie w Tarnowskich Górach.

Górnośląskie Towarzystwo Przemysłowe

Ska z o. o. w Warszawie.

Skład w Borysławiu.

Telefon 272. Telefon 272.

Poleca znane z jakości:

żerdzie wiertnicze i druty pompowe

„L a u r a"

łączniki do rur gazowych, rury gazowe, blacha falista cynkowana lub czarna, specjalna blacha do krycia dachów, blacha falista dla zaluzji,

resory dla automobilów „FORD" i „CHEVROLET".

Traktory gąsienicowe „Cleveland" U. S. A. z **urządzeniem wyciągowem** o jednym lub dwóch bębnach **dla wierceń i eksploatacji szybów.**

Żądajcie ofert!! **Żądajcie ofert!!**

Generalne Zastępstwo:

Hut górnośląskich:

„Królewska i Laura" oraz „Zgoda".

Biuro sprzedaży:

Górnośląskiego Przemysłu Metalowego w Tarnowskich Górach.

Generalne Przestawicielstwo na Polskę i Gdańsk.

Fabryki:

kompresorów „Schramma" West Chestet U. S. A.

Traktorów gąsienicowych „CLEVELAND" Ohio U. S. A.

Druk Anieli Broś Drohobycz.— Miejsce wydania Drohobycz — Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.